

"KIELECKIE PHYSALISY"

Z Gliwicami zetknąłem się już w 1952 roku ale na bardzo krótko. Po dużej maturze otrzymałem nakaz pracy do Zjednoczenia Przemysłu Budownictwa Hutniczego w Gliwicach. Stąd w ciągu jednego dnia zostałem delegowany do budującej się Huty Częstochowa. Tam trwała wielka budowa na trzy zmiany i na bardzo dużym placu łączącym Raków z Kucalinem.

Wówczas jeszcze nie wiedziałem, że Jubilat jest studentem drugiego roku studiów inżynierskich na Wydziale Budownictwa Przemysłowego Politechniki Śląskiej w Gliwicach. Jubilat odbywał półroczną praktykę dyplomową na budowie Huty Częstochowa i już wtedy kierował budową składowiska rud koło budującego się w szybkim tempie wielkiego pieca.

Być może, że spotykaliśmy się na roboczych odprawach już o godzinie 6 rano lub w innych okolicznościach ponieważ ja obok „budowy Janka” kierowałem robotami budowy ceglanego komina dla wspomnianego pieca, ale wtedy nic o sobie nie wiedzieliśmy. Ja wyjechałem z Gliwic na "podbój" Warszawy a Jubilat wrócił do Politechniki Śląskiej na obronę pracy dyplomowej inżynierskiej.

Po wielu latach, kiedy byłem zajęty studiami i dodatkową pracą w laboratorium Prof. Kluza a później kierowaniem wielką budową SHL w Kieleckiej Przemysłowce i jednocześnie asystenturą w filii Politechniki Krakowskiej z siedzibą w Kielcach, zajmowałem się badaniami i wdrożeniem kruszyw węglanowych do betonów i wtedy usłyszałem o osiągnięciach badawczo-wdrożeniowych Jubilata. Postanowiłem poznać bratnią duszę jako dowódcę "Fabryki Domów PRAS-BET" w Radzionkowie k. Gliwic. Jubilat wówczas zajmował się opracowaniem i wdrożeniem technologii "PRAS-BET" do budowy domów z elementów wielkowymiarowych z betonu łupkoporytowego metodą prasowania z jednoczesnym próżniowaniem.

Pojechałem do Radzionkowa gdzie budowano wspomniany wyżej zakład pilotowy według tej technologii w tempie podobnym do budowy Huty Częstochowa. Był to początek lat 70-tych.

Nasz ośrodek kielecki zainteresowany był technologią "PRAS-BET" aby ją wykorzystać w technologii betonów z kruszyw węglanowych a zwłaszcza do zagospodarowania najdrobniejszej piaskowej frakcji z 22 % pyłów tego kruszywa. Rozpoczęliśmy wspólne prace badawcze. Wykonano szereg prób i badań właściwości betonów jak: nasiąkliwość mrozoodporność i wytrzymałość. Wyprodukowane z najdrobniejszej frakcji piaskowej płytki chodnikowe z kieleckich łamanych kruszyw węglanowych, do dzisiaj dobrze się sprawują między innymi w Gliwicach.

Natomiast w Kielcach przy ul. Dalekiej 27 zbudowałem część domu czteropiętrowego z wielkich płyt i stropów z analogicznego betonu, które wykonano w technologii "PRAS-BET" w Fabryce Domów w Radzionkowie pod ścisłym nadzorem Jubilata.

Uzyskaliśmy wspólny patent z tego zagadnienia. Kieleccy asystenci wykonali dwie prace doktorskie z tego obszaru badawczego - jedna bardzo dobrze obroniona w Politechnice Śląskiej a druga też bardzo dobrze obroniona w Politechnice Warszawskiej po recenzji Prof. Jana Mikosia.

Jubilat opracowywał szereg opinii naukowo-technicznych i recenzji prac doktorskich i habilitacyjnych dla naukowego środowiska kieleckiego.

Na wieść, że Jubilat został mianowany profesorem "belwederskim" a był to rok 1983, my Górale Świętokrzyscy JEGO uczniowie, znaleźliśmy się tegoż wieczoru pod domowymi drzwiami z sześcioma bukietami kwiatów, odśpiewaliśmy sto lat z życzeniami gratulacyjnymi. Pamiętam miłe zaskoczenie i szokujące zdziwienie nowoupieczonego Profesora i Jego żony. Natychmiast zostaliśmy zaproszeni przez Państwa Mikosiów i poczęstowani różnymi trunkami, więc wracaliśmy do Kielc nocą, starą Nysą, również ze śpiewem i bardzo weseli. Ta okoliczność spotęgowała naszą przyjaźń i dodatkową częstotliwość spotkań z Jubilatem jako profesorem i dziekanem na różnych konferencjach i seminariach w Kielcach i na Śląsku. Przy okazji jednego pobytu w Kielcach Jubilatowi podobał się ogród i dom w stylu góralskim na mojej działce pod Żeromskiego Świętokrzyską Górą "Radostową" -465 m. n.p.m. a zwłaszcza "physalisy", które ofiarowała Jemu moja żona. Przy kolejnych spotkaniach pytałem Jubilata o kieleckie "physalisy", Jubilat odpowiedział (śmiejąc się), że rozrastają się w ogrodzie Mikosiów w takim tempie, że wszystkie "wolne chwile" muszą poświęcać "physalisom" aby nie dopuścić do ich dominacji. Tak oto "kieleckie physalisy" połączyły trwale Kielce z Gliwicami.

Przy tej miłej jubileuszowej uroczystości Pana Profesora i po 48 letniej naszej znajomości składam wraz z kieleckimi uczniami najgorętsze życzenia.

Jerzy Piasta